

Andrzej MYRDKO

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

***Pathos* Boga w myśli Abrahama J. Heschela**

Streszczenie

Bóg filozofów był niewzruszony, obojętny i zbyt wzniosły, by kierować swoje spojrzenie na losy świata i człowieka. Bogowie przedstawiani w różnych mitologiach często posiadali zwierzęce namiętności, zmysłowe pragnienia, byli bardziej kapryśni i egoistyczni niż ludzie, a człowiek w ich ręku był jedynie igraszką, niepewną swojego losu. Według Heschela, obraz Boga w nauczaniu proroków Izraela znajduje się daleko od tego, co możemy znaleźć u starożytnych (i nie tylko) myślicieli oraz w mitologii greckiej, babilońskiej itp. Jaki jest, zdaniem żydowskiego myśliciela, ten właściwy obraz Boga? Przede wszystkim Bóg biblijny jest osobiście zatroskany i poruszony zachowaniem oraz losem człowieka. Ta troska jest z jednej strony rozświeclana przez Jego miłosierdzie, a z drugiej zagrożona przez mroki Jego gniewu. Bóg jest transcendentny i nie do ogarnięcia przez ludzki rozum, a jednocześnie jest On pełen miłości, współczucia, ale również żalu z powodu grzechów człowieka. Taką wizję Boga głosili prorocy starotestamentowi, a Heschel określił to jako *pathos* Boga.

Słowa kluczowe: *pathos*, Bóg, prorok, *apatheia*, troska.

Abraham J. Heschel wskazywał, iż rozumienie Boga w ujęciu biblijnym znajduje się na antypodach tego rozumienia, które można napotkać w innych starożytnych religiach, np. Egipcie, Mezopotamii; czy też w religiach dalekowschodnich, jak hinduizm czy taoizm. „Większość teorii religii za punkt wyjścia określenia sytuacji religijnej przyjmuje poszukiwanie Boga przez człowieka, uznając za pewnik, iż Bóg jest milczący, ukryty i obojętny na poszukiwania człowieka. Zgodnie z myśleniem biblijnym taka definicja jest niepełna, pewnik zaś fałszywy” (Heschel, 173). Biblijnego obrazu Boga nie znajdziemy również w różnych koncepcjach filozofii europejskiej. Myśl hebrajska używała innych kategorii niż myśl starożytnej Grecji. Te różnice wynikały nie tyle z innego sposobu wyrażania się, lecz przede wszystkim z całkowicie innego sposobu myślenia. Ten sposób myślenia oznacza specyficzny kontekst, w którym rodziło się znaczenie i rozumienie pojęć ogólnych; to także miara oceniania i relacyjnego

powiązania wejrzeń oraz spostrzeżeń. Geograficznie i dziejowo Grecja i Izrael nie są zbyt odległe. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę duchowość, to zobaczymy zupełnie dwa różne światy (por. Heschel, 22–23).

Czym zatem dokładnie charakteryzuje się biblijne rozumienie Boga? Zdaniem żydowskiego myśliciela, jest to koncepcja *pathosu* Boga, którą żarliwie głosili wszyscy starotestamentowi prorocy. Stoi ona w opozycji do koncepcji Absolutu głoszonej przez starożytnych myślicieli. Etymologicznie słowo *pathos* z języka greckiego znaczy tyle, co doświadczenie, uczucie, namiętność – jest przeciwieństwem słowa *apatheia*. Idąc za Chesterem, można powiedzieć, iż odpowiedź człowieka religijnego skierowana do Boga mogła wychodzić z punktu widzenia albo „religii sympatii” albo „religii apatii”, które odpowiednio występowały w myśli hebrajskiej i greckiej (por. Chester, 115).

W Biblii możemy dostrzec dwa bieguny prorockiego myślenia. Pierwszy to obraz Boga, który jest jeden, święty, całkiem inny i daleki od tego wszystkiego, co stworzył; natomiast drugi biegun to obraz troski Boga o człowieka, „niekiedy rozświetlanej przez Jego miłosierdzie, niekiedy pogrążonej w ciemności gniewu. On jest zarówno transcendentny, nie do pojęcia przez człowieka, jak i pełen miłości, współczucia, żalu, czy gniewu” (Heschel, 207).

1. Prorockie rozumienie Boga

Według Heschela, stwierdzenie, iż prorocy głosili teorię lub ideę Boga, wydaje się chybione, gdyż zbyt łatwo mogłoby się to zamienić w jakiś substytut Boga. Cechą charakterystyczną proroków było Jego rozumienie, które nie rozdzieliło się w czasie żmudnych teoretycznych poszukiwań i rozważań na temat możliwości istnienia i atrybutów Boga. On był dla nich bezwarunkowo rzeczywisty i bezwzględnie obecny. Mówiąc o Nim, nigdy nie zachowywali dystansu; „zawsze byli świadkami zdruzgotanymi słowami Boga, a nie badaczami zatroskanymi o zgłębienie boskiej natury; ich stwierdzenia były raczej rozładowaniem ciężaru niż wejrzeniem zdobytych podczas mglistych poszukiwań” (Heschel, 376).

Atrybuty Boga były dla starotestamentowych proroków dążeniami, wyzwaniem i przykazaniami. Nie uznawali ich za bezczasowe pojęcia, które zostały wyabstrahowane z Jego istoty. Prorocy nie starali się też ukazywać natury Boga. Bardziej zależało im na ukazaniu Bożego wejrzenia na człowieka i Jego zatroskanie o wszystkich ludzi. Chodziło im, żeby raczej pokazać postawę Boga, a nie idee związane z Nim. Trzeba również zauważyć, iż nie przyjmowali oni treści natchnienia w sposób bezmyślny i bezrefleksyjny. Dążyli do zrozumienia jego znaczenia i próbowali powiązać je spójnie z całą posiadaną wiedzą. Poza tym natchnienie nie stanowiło dla nich jedyne źródło wiedzy, ale przede wszystkim postawa otwartości na Boże słowo szła w parze z ogromną wrażliwością na Bożą obecność. Tę Bożą obecność i troskę o człowieka widzieli w wyda-

rzeniach historycznych. „Prorocy posiadali zdolność intuicyjnego uchwycenia ukrytych znaczeń i niewypowiedzianych przekazów” (Heschel, 377).

Rabin Heschel wskazywał, iż umiejętność postrzegania u danej osoby jest uwarunkowana przez jej doświadczenia, przekonania, kategorie myślowe, wrażliwość, a także środowisko i dziedzictwo kulturalne. „Człowiek zauważa to, co jest zdolny dostrzec” (Heschel, 377). Prorockie postrzeganie było zależne od uprzedniego doświadczenia natchnienia. Z pewnością postawa proroka nie opierała się na wiedzy spekulatywnej, ale na intuicji i troskliwym zamyśleniu, w których Boga można pojąć za pośrednictwem Jego dostrzegalnych znaków. Taką postawę Heschel określał jako rozumienie (por. Heschel, 377). „Sens zamiany w profetyzmie tradycyjnego pojęcia wiedzy o Bogu na to nowe określenie wynika nie tylko z nieużyteczności klasycznego terminu, lecz również z przydatności zastosowania nowego” (Heschel, 377). Wiedza o Bogu była u proroków owocem dwojakiego rodzaju. Pierwsza pochodziła z objawienia i była przejawem boskiej Osoby, natomiast druga powstawała w wyniku intuicyjnej kontemplacji otaczającego świata, w której należało rozpoznać znaki Bożej obecności w historii. Objawiające słowo postrzegali oni jako żywy przejaw Boga, a wydarzenia zachodzące w świecie jako skutki Bożego działania. „W obu przypadkach – pisał Heschel – ich zdolność pojmowania zasadzała się na rozumieniu Boga poprzez Jego przejawy, na rozumieniu zrodzonym zarówno ze skierowanych do nich przekazów, jak i bezsłownych oznak ich boskiego źródła czy motywu” (Heschel, 377). Pierwszym etapem takiego rozumienia były wszystkie znaki, które prorok traktował jako przejawy Boga, a następnie rozważał znaczenie tych przejawów, aby ostatecznie dojść do pogłębienia wrażliwości na obecność Boga. A zatem ukoronowaniem prorockiej więzi z Bogiem było zrozumienie i jedno-myślność. Heschel zaznaczał, iż nie chodziło w tym o jakiegokolwiek mistyczne poczucie jedności (por. Heschel, 378).

Fundamentem rozumienia Boga jest rozróżnienie między istnieniem a przejawem. Charakter tego rozumienia zależy od relacji, która łączy podmiot z tym, co boskie. Na pewno rozumienie innych bytów nie odbywa się poprzez analogię, jak mniemano od czasów Kartezjusza, ale nasze przekonanie o ich istnieniu przede wszystkim opiera się na bezpośrednim doświadczeniu relacji, a nie na wnioskowaniu. Prorocka wiedza o Bogu wynika z relacji z Nim, która zbudowana jest na wspólnym życiu, a nie na sylogizmach, analizie, czy metodzie indukcyjnej (por. Heschel, 378).

2. Święty *pathos*

Dla Boga filozofów bardziej bliska wydaje się idea *apathei* niż *pathosu*. On jest niewzruszony, obojętny, zbyt wzniosły, by posiadać serce skierowane w stronę świata; przypomina grecką *ananke*, złowrogą i nieznaną człowiekowi.

Według Ksenofanesa Bóg „zawsze pozostaje na tym samym miejscu, zupełnie się nie poruszając, nie godzi się bowiem, aby kręcił się raz w jednym miejscu, raz w innym” (cyt. za: Reale, 132). Parmenides nauczał, iż prawdziwy byt jest niezmienny, absolutnie nieruchomy i zamknięty przez nieugiętą boginię Ananke. Jest poza tym doskonały i kompletny, co implikuje jego samowystarczalność – nic mu nie brakuje i niczego nie potrzebuje (por. Reale, 143–144). Zaś Platon stwierdzał: „Zatem i to niemożliwe – mówię – żeby bóg chciał się sam zmieniać, ale zdaje się, że najpiękniejszym i najlepszym, jak tylko być może, każdy z nich zostaje i jest zawsze prosty w swoim własnym kształcie” (Platon, 78). Dla Arystotelesa Bóg był jestestwem wiecznym, nieruchomym, wolnym od potencjalności czystym aktem, który jest najdoskonalszą myślą, „która wmyśla się sama w siebie i jest samomyślącą się myślą” (Arystoteles, 236). Stoicy również pojmowali termin *pathos* w sposób pejoratywny. Według założyciela tej szkoły filozoficznej, Zenona – jak podaje Diogenes z Laertios – „namiętność (*pathos*) jest to bezrozumne i przeciwne naturze poruszenie duszy albo nadmierna żądza” (Diogenes Laertios, 414). Jeśli Bóg był utożsamiany z naturą, to *pathos* nie może być cechą tegoż Boga. Celem zaś mędrca jest niewzruszoność, czyli *apatheia*.

W świecie pogańskim bogowie posiadali zwierzęce namiętności, zmysłowe pragnienia, byli kapryśni i bardziej rozwiązli niż ludzie. Egipski bóg Set należy do sił ciemności i wyobrażany jest jako Czerwony Demon, który zamordował swego brata Ozyrysa. Tracki bóg Ares, znany również w mitologii greckiej, uwielbia mordować ludzi i plądrować miasta. Przyjemność sprawia mu walka dla samej walki. Najwyższy grecki bóg Zeus rządzi światem jak tyran, pozostając głuchy na modlitwy ludzi. Często karze za przewinienia, do których sam ich zmusił (por. Heschel, 409–411). Platon w swoim *Państwie* krytykował taką amoralną wizję bogów, uważając, iż dla obywateli taka mitologia jest szkodliwa i „takie rzeczy nie nadają się do opowiadania. [...], że bogowie z bogami wojny toczą i nastaje jeden na drugiego. [...] Więc mowy nie ma, żeby im mity o walkach z olbrzymami opowiadać i wyszywać to kolorami ani inne objawy nienawiści, liczne i różnorodne u bogów i u bohaterów przeciwko ich krewnym i bliskim. Jeżeli mamy jakoś ludziom wpoić to przekonanie, że między obywatelami nigdy nie ma nienawiści wzajemnej i że to jest obraza boska, to lepiej mówić to już dzieciom [...]. A jak tam syn Herę skępował i jak ojciec rzucił Hefajstosem, kiedy ten matki chciał bronić, bo ją ojciec bił, i te walki bogów, które Homer opiewał, tych nie trzeba dopuszczać do miasta – czy tam będą pomyślane jako przenośnie, czy bez przenośni. Bo młody człowiek nie potrafi ocenić, co jest przenośnią, a co nie, a co w tym wieku weźmie w siebie jako pogląd, co się lubi przyczepiać tak, że później ani tego nie zmyjesz, ani nie przestawisz. Więc może właśnie dlatego nade wszystko o to dbać potrzeba, żeby to, co dzieciom przede wszystkim innym w uszy wpada, żeby to były mity ułożone pięknie i budująco” (Platon, 74).

Jaki jest zatem obraz Boga w Biblii? W rozmowie z Carlem Sternem na pytanie, czy Bóg poszukuje człowieka, Heschel stwierdził, iż największym prze-

slaniem Biblii przekazanych przez proroków jest to, że Bóg traktuje człowieka poważnie. Żydowski myśliciel wskazywał na trzy fundamentalne punkty. Po pierwsze: Bóg poszukuje człowieka, co jest homilią całej hebrajskiej Biblii. Po drugie: człowiek jest kimś szalenie ważnym dla Boga. Jest to również wyrażenie żydowskiej idei o pozycji człowieka w świecie. Po trzecie: to mogłoby być istotą religii, a mianowicie: Bóg jest bardziej zaangażowany w poszukiwanie człowieka, aniżeli człowiek jest zaangażowany w poszukiwanie Boga. On poszukuje bez odpoczynku. Cały jest troską, jest zbyt miłosierny, aby pozostawić na pastwę losu swoje stworzenie. Nie ocenia ludzkich uczynków beznamietnie i z dystansu. Nie jest obojętnym sędzią, a Jego wyroki są pełne delikatności. Natomiast ludzie przez pokolenia, dekady, wieki próbują obalić istnienie Boga i starają się żyć, jak gdyby On nie istniał. Pomimo tego, wszyscy ludzie stale poszukują, ciągle czekają, cały czas tęsknią, dokonują nowych odkryć (por. Heschel, 396–397). W tym świecie Bóg wiecznie błaga człowieka. Jedni są przerażeni, a inni mają zamknięte uszy i oczy. Nie zmienia to jednak faktu, że każdy człowiek jest poszukiwany przez Boga i każdy jest o coś przez Niego proszony (por. Heschel, 208). W swojej książce *Kim jest człowiek?* rabin Heschel dokładniej określił, co znaczy owo „bycie proszonym”. Otóż religia bierze swój początek od pewności, że o coś się nas prosi i istnieją cele, dla których jesteśmy stworzeni i potrzebni. Moralne i religijne cele powodują w nas poczucie obowiązku. Z tego względu życie religijne to służenie celom, które nas potrzebują. Dlatego też człowieka można określić jako boską potrzebę. Zdaniem żydowskiego myśliciela, religia rodzi się nie z intelektualnej ciekawości, lecz właśnie z doświadczenia bycia poproszonym. A jeśli zostałem poproszony, to znaczy, że powinienem dokonać wyboru: albo odpowiedzieć, albo odmówić odpowiedzi. Jednak, jak stwierdzał Heschel, nie ma nic gorszego dla żyjącego człowieka, jak martwa pustka. Nie da się przeżyć bez wiedzy, o co jesteśmy proszeni (por. Heschel, 109–111).

Pathos, wedle Heschela, nie może być kojarzony z ideą dobra, ale przede wszystkim oznacza żywą troskę Boga. To nie jest niezmienny wzór, lecz „otwarte wyzwanie, dynamiczna relacja między Bogiem a człowiekiem; nie zwykłe uczucie, czy bierne doznanie, lecz działanie lub postawa złożona z najrozmaitszych duchowych elementów; nie kontemplacyjna inspekcja świata, lecz żarliwe wezwanie” (Heschel, 380).

3. *Pathos* a namiętność

Zadajmy pytanie: czy w Biblii występuje utożsamienie *pathosu* z namiętnością? Tradycja filozofii europejskiej pojmowała namiętność jako upojenie umysłu, ślepe działanie pozbawione racjonalnych podstaw. Natomiast biblijne rozumienie *pathosu* nie wiąże tego pojęcia z bezrozumnym afektem, lecz jest to akt,

który charakteryzuje się intencją zależną od wolnej woli. Jest to raczej wynik decyzji i determinacji. Heschel podkreślał, iż Bóg nawet w chwili gniewu nie chce, aby Jego złość się wypełniła. Lepiej byłoby, gdyby unieważniła ją szczerą skrucha ludu Izraela. Sami prorocy nigdy nie pojmowali Bożego gniewu jako czegoś nieprzewidywalnego, czego nie da się wyjaśnić. Wybuch Bożej złości jest zawsze następstwem postępowania człowieka, a nie przypadkową manifestacją afektu. Jednak Boskie *pathos* nigdy nie jest uwarunkowane postępowaniem człowieka, stwarza ono jedynie sposobność. To świadome i celowe działanie, które wynika z troski o dobro (por. Heschel, 468). Heschel wyjaśniał to w ten sposób: „Człowiek nie jest bezpośrednią, lecz tylko incydentalną przyczyną Bożego *pathos*, tzn. *occasio*, czy też *causa occasionalis*, która w sposób wolny wywołuje u Boga stan naznaczony *pathos*. Pomiedzy naturą człowieka a boskim *pathos* nie zachodzi związek przyczynowości, lecz jedynie styczności. Decydującym czynnikiem jest Boża wolność. *Pathos* nie jest atrybutem, ale sytuacją” (Heschel, 380–381).

Heschel wskazywał również, iż *pathosu* Boga nie należy rozumieć jako bezwzględnej mocy, istniejącej niezależnie od człowieka, która jest czymś ostatecznym i wiecznym. *Pathos* to przede wszystkim reakcja na ludzkie dzieje, postawa, która rodzi się w wyniku postępowania człowieka. Jest odpowiedzią, a nie przyczyną. W pewnym sensie można powiedzieć, że człowiek jest nie tylko odbiorcą, ale czynnikiem sprawczym. To w jego mocy leży wzbudzenie *pathosu* miłości lub *pathosu* gniewu (por. Heschel, 381).

Żydowski myśliciel zwracał uwagę również na fakt, iż *pathos* jest nie tylko intencjonalny, ale także przechodni (ang. *transitive*). To pojęcie należy rozumieć jako coś, co jest skierowane na zewnątrz. W przeciwieństwie do mitologicznych bogów, egocentrycznych i egoistycznych, kierujących się namiętnościami zwrotnymi, tzn. skierowanymi do siebie, *pathos* Boga w Biblii nie jest egoistyczne czy też samowystarczalne, ale zawsze skierowane jest na zewnątrz i określa relację wobec człowieka. *Pathos* charakteryzuje się przede wszystkim otwartością, a nie zwrotnością i oddzieleniem od historii. Bóg Izraela żyje ze swoim ludem i uczestniczy w jego przeznaczeniu. Jeżeli sytuacja człowieka jest trudna, to implikuje to jednocześnie trudną sytuację Boga. Heschel pisał: „Idea *pathos* nadaje ludzkiej egzystencji nowy wymiar. Każdy czyn człowieka dotyczy nie tylko jego życia, lecz również życia Boga, o tyle, o ile nakierowane jest ono na człowieka. Znaczenie człowieka wynosi go ponad poziom zwykłego stworzenia. Jest on małżonkiem, towarzyszem, elementem w życiu Boga” (Heschel, 383).

4. *Pathos* a *ethos* Boga

W swojej filozofii Heschel polemizował z poglądami Immanuela Kanta, który głosił autonomię prawa moralnego, wywodzącego się z czystego rozumu

praktycznego (por. Kant, 47). Według żydowskiego myśliciela jest to całkowicie sprzeczne z prorocką mentalnością w Biblii. Prorocy w żadnym wypadku nie utożsamiali *ethosu* z jakąś autonomiczną ideą czy niezależną jakością, która mogłaby znajdować się wyżej niż sam Bóg, a którego pojmowali oni jako kogoś, kto stał wyżej niż jakakolwiek zasada moralna albo wzór moralny (por. Heschel, 367).

Heschel wskazywał również, iż Boskiego *pathos* nie można rozumieć jako namiętności czy też gorączki umysłu, która nie liczy się z zasadami sprawiedliwości, a jego działanie jest irracjonalne i nieodpowiedzialne. Bóg jest twórcą prawa, a zasady moralne nie są bytami niezależnymi, ale wynikają z Jego troski. Teologia profetyczna zakłada personalizację idei moralności. Znaczy to że, miłosierdzie, łaska, przebaczenie byłyby niemożliwe, gdyby zasady moralne przewyższały Boga. Jeżeli wzywa On człowieka do nawrócenia, do poprawy postępowania, to jest to wezwanie, które implikuje *ethos*, który nie opiera się na wiecznych i niezmiennych zasadach, ale na nieustającej trosce Boga. Heschel uważał, iż utożsamienie Boga z pojęciem moralności byłoby poważnym zniekształceniem teologii proroków. Nie można Go pojmować jako strażnika porządku moralnego, ani też jako pośrednika pomiędzy transcendentną ideą dobra a człowiekiem. Podobnie jak miłości nie można mylić z występującymi w niej wartościami, tak i relacji między Bogiem a człowiekiem nie należy sprowadzać do wartości zasad moralnych. „Struktura *pathos* w boskim *ethos* – pisał Heschel – wynika z nieograniczonego zwierzchnictwa Boga” (Heschel, 361). Przypisanie prawu moralnemu absolutnego i ostatecznego statusu oznaczałoby przeznaczenie, któremu musiałby podlegać sam Bóg.

Jaka jest dokładnie relacja między *pathos* a *ethos*? Żydowski myśliciel twierdził, iż działanie Bożego *ethos* zawsze odbywa się w obecności *pathos*. Co więcej: jego *pathos* i *ethos* są jednością. Między *pathos*, które jest motywem, a *ethos*, które jest normą, nie ma dychotomii. „Nie istnieją obok siebie jako przeciwieństwa, lecz ściśle współistnieją i wzajemnie się warunkują. To dlatego, że Bóg jest źródłem sprawiedliwości, Jego *pathos* jest etyczne; ponieważ Bóg jest wyłącznie osobowy – pozbawiony bezosobowości – Jego *ethos* jest przeniknięte *pathos*” (Heschel, 381). A zatem *pathos* nie może być arbitralnie przyjętą postawą, gdyż jego wewnętrzne prawo jest prawem moralnym. Istotą moralnej natury Boga jest fakt, iż troszczy się On o świat i dzieli jego los.

W innym miejscu swojego dzieła *Prorocy* Heschel, pragnąc ukazać dokładniej zależność między *pathos* i *ethos*, twierdził, że Bóg sprawuje władzę poprzez sprawiedliwość i współczucie. Te dwie drogi nawzajem się uzupełniają, ponieważ dzięki współczuciu można kierować się sprawiedliwością. Gdy Kain zamordował swojego brata Abla, to sprawiedliwość domagała się, by poniósł on zasłużoną karę. Mimo to Kaina spotkała łaska przebaczenia i, co więcej: otrzymał znak Bożej ochrony, aby nie zabił go każdy, kto go spotka. Tak więc ojciec nie może być beznamiętnym sędzią, gdyż wystąpiłby przeciwko swojej własnej naturze. Gdy wymierza sprawiedliwość, kieruje się współczuciem (Heschel, 370).

5. Boskie *pathos* jako most nad przepaścią

Rabin Heschel, rozważając kwestię natury grzechu, dostrzegał, iż „W wielu religiach obecne jest przekonanie o ślepej naturze sprawczej winy, o grzechu jako sytuacji, w której wpisany jest człowiek, o grzechu, który jest przypisany samej naturze człowieka i dalece przekracza możliwości konkretnej jednostki. Grzech nie jest postrzegany jako coś, co się wydarza, lecz jako coś, co istnieje i co obciąża niezależnie od relacji człowieka do bogów” (Heschel, 386–387). Natomiast w ujęciu proroków grzech nie jest czymś ostatecznym i niemożliwym do wyeliminowania. Nie jest też niezależnym stanem, ale bardziej zaburzeniem więzi między Bogiem a człowiekiem. Ten stan można przewyciężyć poprzez nawrócenie się człowieka i przebaczenie Boga. A więc Boskie *pathos* jest czymś w rodzaju mostu nad przepaścią, który łączy człowieka z Bogiem. To właśnie *pathos* sprawia, iż relacja pomiędzy człowiekiem a Bogiem nie przypomina heglowskiej dialektyki, charakteryzującej się napięciem i opozycją. Tak naprawdę człowiek nie jest przeciwieństwem boskości, choć w swoim życiu może okazywać nieposłuszeństwo i bunt. Według Heschela, prorocy starają się podkreślać nie tyle różnicę między Bogiem a człowiekiem, ale przede wszystkim relację wzajemności, która polega na zobowiązaniu zarówno człowieka wobec Boga, jak i na uczestnictwie Boga w życiu człowieka. Wprawdzie człowiek, gdy staje w obliczu majestatu bezwarunkowej i absolutnej woli Boga, ukazuje się jako całkowite zaprzeczenie natury boskiej, to jednak prorocy widzą Boga współczującego, pełnego troski i zaangażowania w historię Izraela. Dzięki tej trosce może dojść do spotkania natury boskiej i ludzkiej. „*Pathos* – pisał Heschel – jest punktem skupiającym wieczność i historię, epitomą wszystkich relacji między Bogiem a człowiekiem. Właśnie dlatego, że *pathos* nie jest ostateczną rzeczywistością, lecz płynną modalnością, autentyczne spotkanie między Bogiem a jego ludem staje się możliwe” (Heschel, 388).

6. *Summa summarum*

Reasumując powyższe stwierdzenia, można powiedzieć, iż Bożego *pathos* nie należy rozumieć jako podstawowego, obiektywnego i ostatecznego atrybutu Boga, wobec którego staje człowiek, ale jako przejaw woli Bożej. Jest to funkcja rzeczywistości, a nie jej istota; nie niezmienna cecha czy też właściwość boskiego Bytu, lecz sytuacja albo osobisty czynnik w Jego działaniu. *Pathos* w sensie biblijnym nie może być rozumiane jako namiętność, tak jak pojmowane było przez różne nurty filozoficzne, począwszy od starożytnej Grecji. Nie jest to bezrozumna emocja, lecz akt charakteryzujący się określoną intencją, który jest ugruntowany w decyzji i wyborze. *Pathos* to nie postawa przyjęta arbitralnie, ale skonfrontowana z *ethos*; nie akt zwrotny skierowany ku wnętrzu, do siebie, lecz akt przechodni, otwarty, zwrócony na zewnątrz (por. Heschel, 390).

Pathos ukazuje obraz Boga, który nigdy nie jest obojętny, nigdy nie może być poza dobrem i złem, zawsze zwraca się ku sprawiedliwości; nie jest czymś określającym ludzkie doświadczenie, ale określeniem przedmiotu tego doświadczenia. Biblijni prorocy nie utożsamiali *pathosu* z istotą Boga, ponieważ nie był on dla nich absolutny. Pozostawał rodzajem relacji między Bogiem a człowiekiem. Heschel zauważał, że gdyby Boskie *pathos* było niezmiennym atrybutem Boga, to jakiekolwiek proroctwo stałoby się niemożliwe, ponieważ szczególnym zadaniem proroków jest wpłynąć zarówno na postawę człowieka, jak i zmienić Boże *pathos* odrzucenia i nieszczęścia. „Jednym słowem – pisał Heschel – Boże *pathos* jest jednością tego, co wieczne, i tego, co doczesne, znaczenia i tajemnicy, metafizyki i historii. To autentyczna podstawa relacji między Bogiem a człowiekiem, współzależności Stwórcy i stworzenia, dialogu między Jedynym Świętym Izraela a Jego ludem. Atrybutem proroków nie jest przepowiadanie przyszłości, lecz wejrzenie w *pathos* Boga” (Heschel, 391).

Bibliografia

- Arystoteles (1996), *Metafizyka*, t. 2, tekst polski opracowali M.A. Krapiec, A. Maryniarczyk na podstawie tłumaczenia T. Żeleźnika, RW KUL, Lublin.
- Carl Stern's Interview with Dr. Heschel, (1996) [w:] S. Heschel (ed.), *Moral Grandeur and Spiritual Audacity. Essays Abraham Joshua Heschel*, Farrar, Straus and Giroux, New York, 396–397.
- Chester M.A. (2005), *Divine Pathos and Human Being. The Theology of Abraham Joshua Heschel*, Vallentine Mitchel, London/Portland.
- Diogenes Laertios (2011), *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. K. Leśniak, I. Kosińska, B. Kupisa, W. Olszewski, PWN, Warszawa.
- Heschel A.J. (2007), *Bóg szukający człowieka*, przeł. A. Gorzkowski, Esprit, Kraków.
- Heschel A.J. (2008), *Człowiek nie jest sam*, przeł. K. Wojtkowska, Znak, Kraków.
- Heschel A.J. (2014), *Prorocy*, przeł. A. Gorzkowski, Esprit, Kraków.
- Heschel A.J. (1965), *Who is Man*, Stanford University Press, California.
- Kant I. (2002), *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł. B. Bornstein, Antyk, Kęty.
- Platon (2003), *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Antyk, Kęty.
- Reale G. (1993), *Historia filozofii starożytnej*, t. 1, przeł. E.I. Zieliński, RW KUL, Lublin.

The *Pathos* of God in the teaching of Abraham J. Heschel

Summary

The God of philosophers was rigid, indifferent and too lofty to care about the plight of both the world and man. The gods presented in different mythologies used to possess animalistic passions, sensual desires, they were more capricious and egoistic than men, and man, uncertain of his plight, was merely a plaything in their hands. According to Heschel, the image of God, as presented in the teaching of the Israeli prophets, is far from what we can find out from the ancient (and not only) thinkers, as well as in the Greek and Babylonian mythologies etc. What is, according to the Jewish thinker, the proper image of God? First of all, the biblical God is personally concerned and moved by the acting and plight of man. On the one hand, this concern is highlighted by His mercy, on the other hand, it is immersed in the darkness of His wrath. God is transcendent and impossible to grasp by human reason, and at the same time, he is full of love, compassion, as well as regret, caused by the sins of man. This image of God was preached by the Old Testament prophets, and Heschel declared this to be the *pathos* of God.

Keywords: *pathos*, God, prophet, *apatheia*, concern.